

W I A D O M O S C I P O L S K I E
Niezależny tygodnik informacyjny.

CHURCHILL O GROZBIE NOWEJ WOJNY.

"Ostrzegam - niema wiele czasu!"

Winston Churchill nie jest więcej premierem W. Brytanii, jest przywódcą konserwatystów i opozycji Jego Królewskiej Mości. To ostatnie stanowisko jest w brytyjskim systemie parlamentarnym bardzo poważną pozycją. Niemniej jednak ani te dwie pozycje, ani jego zasługi w czasie wojny - nie tłumaczą dostatecznie, na czym polega niezwykle znacząco, jakie świat przywiązuje do jego publicznych wystąpień.

Wielkość Churchilla polega - poza jego niezwykleymi zdolnościami organizacyjnymi - na uczciwej i odważnej dalekowzroczności jego polityki oraz na jeszcze jednym fakcie, który wydaje się obecnie najważniejszy: w krytycznych chwilach zagrożenia cywilizowanego świata - gdy strach i wygoda dyktują narcom i politykom strusią politykę chowania głowy w piasek - słyszymy zawsze trzeźwy i alarmujący jego głos. Bywał on niepopularny - ale okazywał się zawsze słuszny. Churchill nie wywołał nigdy fałszywego alarmu.

W czasie swego obecnego pobytu w Stanach Zjednoczonych wygłosił Churchill dwa przemówienia - jedno w Westminster College w Fulton w obecności Trumana, żywo przez niego oklaskiwany - drugie przed obydwoma Izbami Stanu Wirginia.

Mimo, że przemówienia te wygłosił Churchill w Stanach Zjedn. i skierował do narodu amerykańskiego, są one apelem, skierowanym do całego świata, są ostrzeżeniem przed katastrofą, grożącą nam wszystkim.

Jest to apel skierowany do ludzkości, która ma do wyboru zjednoczenie dla obrony istotnych wartości życia - lub "cofnięcie się do kamiennej epoki" po zniszczeniu, jakiego przyniosła nowa wojna.

W innym miejscu dzisiejszego numeru podajemy streszczenie przemówień. Pragniemy tutaj zwrócić uwagę na podstawowe punkty jego rozumowania.

Byłoby zasadniczym błędem twierdzić, że Churchill nawołuje do zbrojnej akcji przeciw Rosji Sowieckiej. Wzywa on do **o b r o n y p o k o j u**. "Wojnie można przeszkodzić w czasie pokoju. Pokój można zachować nie przez pobożne myśli, wyrażone w banalnych słowach i dyplomatyczną poprawność. Proces norymberski potwierdza coraz bardziej fakt, że można było przeszkodzić wojnie przez zdecydowaną postawę w stosunku do hitlerowskich Niemiec.

Sytuacja dzisiaj jest podobna, o tyle tylko groźniejsza, że nowa wojna - wojna atomowa - oznacza zagładę ludzkości. Churchill widzi wyraźne zagrożenie pokoju w tym, że "nikt nie wie, co zamierza zrobić w najbliższym czasie Rosja Sowiecka i gdzie, albo jakie istnieją granice jej ekspansji". Już po tym przemówieniu dowiedział się Zachód o artykule prezydenta Kalinina, w którym stwierdza on, że Bolszewicy będą nadal prowadzili wiernie politykę Lenina - walki przeciw "fałszywym demokracjom i socjalizmowi", od której nigdy nie odstąpili, nawet jeśli zgodzili się na chwilowe, taktyczne kompromisy. Trudno o dokładniejsze potwierdzenie tezy Churchilla.

Niebezpieczeństwo precyzuje Churchill dokładniej, jako stwarzanie tyranii w totalitarno-komunistycznych państwach, podporządkowanych Rosji: w Polsce, Niemczech, Jugosławii, Rumunii, Bułgarii. Widzi on możliwość zażegnania tego niebezpieczeństwa przez stworzenie takiego potencjału wojskowego krajów demokratycznych, który samym swym istnieniem mógłby dać odpowiedź wszelkim totalitarnym zakusom i potrafił wymusić - bez wojny - przywrócenie poszanowania dla Praw Człowieka i Obywatela. Wydaje się to możliwe w formie takiego sojuszu wojskowego anglo-amerykańskiego, który oznaczałby w praktyce zjednoczenie obydwu potencjałów militarnych.

Ten plan wojskowej unii - za którą poszłoby zupełne zespolenie obydwu potężnych narodów - spotkał się z pewną rezerwą zarówno w Stanach Zjedn. jak w Anglii. Stany mają zastrzeżenia przeciw temu planowi z obawy, aby w ten sposób nie stały się odwołową siłą wojskową W. Brytanii, Anglicy widzą możliwość powiększenia swego potencjału przez wzmocnienie więzów między poszczególnymi częściami swego Imperium.

Niemniej jednak w praktyce sztab brytyjski i amerykański zachowają nadal swą główną kwaterę w Waszyngtonie i będą ściśle współpracowały cor. j. mniej do chwili oficjalnego zawarcia traktatu pokojowego. Niezależnie od tego należy stwierdzić, co jest najważniejsze, że nikt nie zakwestionował potrzeby akcji, jakkolwiek wysunięto zastrzeżenia co do jej formy. Zakrojony na wielką skalę plan Churchilla pomyślany jest w skali międzynarodowego zagrożenia - krytyka zaś w skali chwilowych trudności obydwu Państw.

WYSIEDLANIE NIEMCÓW.

Jest w mowie Churchilla ustęp, poświęcony specjalnie polskiemu sprawom: "Opanowany przez Rosjan rząd polski zachęcono do ogromnego i nieusprawiedliwionego zagarnięcia niemieckich terytoriów. Mają miejsce masowe wysiedlenia milionów Niemców w olbrzymiej skali, o jakiej dotychczas nikt nie śnił".

Trudno nam Polakom nie zauważyć tutaj zasadniczego przemilczenia, które przypiszemy raczej byłemu premierowi, a nie wielkiemu politykowi Churchillowi.

Odebrano nam trzecią część naszego terytorium bez naszej zgody, postanowieniem konferencji jałtańskiej, powziętym przy udziale Churchilla. Rozumiemy, że trudno mu krytykować tę decyzję, bez względu na to, co by o niej myślał. Właśnie wzamian za odebrane nam terytoria przyznano nam - względnie pozwolono wziąć - częściowo polskie, częściowo niemieckie ziemie, bez których musielibyśmy udusić się na tak okrojonym terytorium państwowym.

A właśnie mowa Churchilla stwierdza, że nawet to dokonane wbrew naszej woli przesunięcie Polski na Zachód - nie było celowym ustępstwem, za które kupionoby bodaj szanse na zachowanie pokoju. Była to tylko cena za jeszcze jedno złudzenie.

MASOWE UCIECZKI POLAKÓW NA ZACHÓD.

Zaostrzona kontrola granicy.

Ucieczki obywateli polskich z kraju na Zachód przybrały w ostatnich czasach rozmiary zjawiska masowego. Potworzyły się specjalne organizacje, zajmujące się przemytem ludzi przez granice i - jak stwierdził w wywiadzie prasowym ambasador warszawski w Rzymie, prof. Kot - zajmują się tym nie tylko tajne organizacje polityczne, lecz również zwykli przedsiębiorcy szmuglerscy, zarabiający na tym przemyśle grube sumy w dolarach.

Początkowo koszt przejścia przez zieloną granicę do okupacji brytyjskiej, lub przez Czechy do Wiednia wynosił 20 - 50 dolarów. Obecnie ceny podskoczyły i za przeprowadzenie trzeba zapłacić fantastyczną sumę 500 dolarów. Stało się to w związku ze szczelnym zamknięciem granic Polski w ostatnich 2 tygodniach. Agencja "Exchange Telegraph" donosi:

"Uchodźcy polscy, którzy ostatnio opuścili kraj i przybyli do Wiednia oświadczyli, iż granice Polski zostały szczelnie zamknięte. Zachodnie i południowe granice Polski, szczególnie z Czechosłowacją obsadzono ostatnio zwiększonymi oddziałami straży granicznej, która patroluje wszelkie przejścia oraz okręgi nadgraniczne celem powstrzymania masowych ucieczek z Polski do Europy Zachodniej. Wynikiem tego jest fakt, że w ostatnich kilku dniach tylko bardzo niewielu Polaków przybyło do Wiednia, gdzie znajdują się obozy dla wysiedleńców i uchodźców z Polski."

"Polacy, którym teraz udało się wydostać z Polski, są bardzo wyczerpani ciężkimi przeprawami przez góry. Stwierdzają oni, że wielu ludzi, którzy usiłowali uciec z Kraju, zostało schwytanych przez straż graniczną, odstawionych z powrotem do Polski, gdzie zostali oni skazani na ciężkie roboty w specjalnych batalionach karnych."

KONIEC "TYMCZASOWEJ JEDNOŚCI NARODOWEJ".

Żałosna fikcja, na jakiej opierała się "jedność" tymczasowego rządu polskiego, utworzonego w Moskwie w praktyce przestała istnieć. Bezprzykładne ataki, których ofiarą stał się Mikołajczyk, wicepremier rządu, ze strony premiera i innych ministrów tego samego rządu koalicyjnego, są czymś nie do pomyślenia w państwie z prawdziwego zdarzenia. A Mikołajczykowi trudno nawet uczynić jedyną rzecz, która musiałaby nastąpić w państwie demokratycznym - podać się do dymisji. Przez dymisję bowiem zerwałyby porozumienie Jałtańskie i uniemożliwił przeprowadzenie wyborów, z cieniem choćby kontroli nad ich uczciwym przebiegiem i przede wszystkim stwierdził wyraźnie bankructwo swej tezy współpracy z Rosją.

Stara się więc przedłużać dalej żalosną fikcję, żalosną dlatego, iż nie podajemy w wątpliwość dotychczasowej dobrej woli Mikołajczyka i jego wiary w możliwość współpracy z komunistycznymi partnerami - złudzenia, z których musiał się wreszcie ocknać.

Jak wygląda w przebiegu chronologicznym historia tego zerwania rokowań o blok wyborczy?

PPS i PPR na wiecach i w prasie twierdzą, że przyczyną zerwania był postulat Mikołajczyka 75% mandatów w przyszłym sejmie. Jeśli wziąć pod uwagę, że ilość komunistów w Polsce nie przekracza 2%, na PPS mogłoby głosować w najlepszym wypadku 10% wyborców - czyli razem 12% - Mikołajczykowi należałoby się 88% mandatów, tak że cyfra 75% jest raczej skromna.

Według informacji z kraju, Mikołajczyk przed dwoma miesiącami na wstępie pertraktacji o blok wyborczy żądał jedynie 64% i rokowania toczyły się w tej płaszczyźnie. Skąd więc nagle podwyższenie żądań do 75%? Chodzi po prostu o to, że 75% daje kwalifikowaną większość 3/4 w sejmie, potrzebną do zmiany konstytucji.

Z chwilą, gdy komuniści ujawnili swój plan zmiany ustroju państwa, uczynienia z nowoobranego sejmu konstytuandy i uchwalenia nowej konstytucji - PSL musiało się zdecydować na kontrakcję i próbę uchronienia Polski przed sowietyzacją.

Wspólny list PPR i rządowej PPS wystosowany do PSL w sprawie bloku zawierał następujące propozycje:

"Żadna z partyj, wchodzących w skład bloku, nie rości sobie pretensji do przewagi liczebnej posłów. Zasada równości dotyczy PPR, PPS, PSL i SL. Stronnictwo Demokratyczne i Stronnictwo Pracy reprezentowane byłoby w sejmie przez mniejszą ilość posłów, niż każde z pozostałych stronnictw bloku."

Jeśli przetłumaczyć to metne sformułowanie na język normalny, to komuniści proponują po 20% czterem większym stronnictwom i 20% wspólnie Stronnictwu Demokratycznemu i Str. Pracy. Czyli PSL dostałoby 20% mandatów, a komuniści występując pod czterema czy pięcioma szyldami, jako PPR, PPS, SL i t.p., dostaliby 80%, czyli większość wystarczającą do zmiany konstytucji.

Najważniejszy jest jednak punkt listu, mówiący wyraźnie o zmianie ustroju państwa:

"Powołany z wyborów sejm będzie miał prawo uchwalenia nowej konstytucji, jak też będzie miał wszystkie uprawnienia, jakie posiada KRN. Nowa konstytucja winna sankcjonować wszystkie dokonane w Polsce przemiany społeczno-polityczne i utrwalić władzę i ustrój demokratyczno-ludowy".

W odpowiedzi na ten list NKW PSL wystosował obszernie pismo, którego treść nie została przez radio warszawskie opublikowana i podajemy je tylko w wyjątkach. Pismo to przypomina na wstępie uchwały ostatniego kongresu w sprawie wyborów, w których kongres podkreśla ogromne zadania, stojące przed narodem polskim i wobec których kongres uznał potrzebę utrzymania po wyborach rządu jedności narodowej. Kongres zastrzegł się, iż "w poczuciu wielkiej odpowiedzialności za państwo udział chłopów w rządach winien być współmierny tak w znaczeniu politycznym, jak społecznym, gospodarczym, moralnym." NKW PSL został upoważniony do przeprowadzenia rozmów na temat taktyki wyborczej w oparciu o zasady konstytucji 1921 r. List podkreśla, że wybory mają raczej charakter odpowiedzi na pytanie, jakimi wpływami dysponują poszczególne stronnictwa w kraju.

"Dlatego to - głosi dalej pismo - rozważając przedłożony nam projekt umowy, z żalem musimy stwierdzić, że nie widzimy możliwości postawienia przed kongresem PSL wniosku o przystąpienie do bloku wyborczego w ramach tego projektu, przewidującego dla PSL około 20% mandatów." Uwzględniając pozycję PSL, a w szczególności reprezentację wsi, ilość mandatów faktycznie musiałaby wynosić ok. 75%. Na zakończenie pismo PSL formułuje szereg dalszych postulatów, a więc kwestię objęcia najwyższych stanowisk państwowych, zadanie likwidacji Ministerstwa Bezpieczeństwa oraz zriescenia ministerstw Informacji i Prowizacji. W sprawie kompetencji przyszłego sejmu PSL domaga się, by porozumienie międzypartyjne zawierało zobowiązanie przeprowadzenia zmiany konstytucji jedynie większością 4/5 głosów przy obecności co najmniej 2/3 posłów. Wreszcie PSL zastrzega, że kompetencja sejmu ustawodawczego nie może przekroczyć ram konstytucji 1921 r.

W odpowiedzi na to, przedstawiciele N.C. PPR i PPS wystosowali jeszcze jeden list, zawierający odmowę porozumienia.

"Zmuszeni jesteśmy stwierdzić - brzmi list - iż panowie nie tylko nie ujawnili dobrej woli wobec naszej inicjatywy, lecz zajęli stanowisko, które nie da się pogodzić z realnym poczuciem rzeczywistości. Powołanie się na wstępie pisma panów na zobowiązania rządu jedności narodowej wobec zagranicy jest potwierdzeniem, że PSL szuka poparcia swych roszczeń nie w woli mas ludowych, lecz w interwencji czynników zewnętrznych. Dlatego też aluzje PSL, obliczone na interwencję zagraniczną, budzić muszą w opinii powszechnej oburzenie i potępienie. Argument wstydlivy i nieprzekonywujący, że w wyborach chodzi o specjalny aspekt moralny, nie może się ostać, jeśli go zestawimy z wręcz zdumiewającymi wywodami w piśmie panów na temat konieczności wyborów ze względu na akcję dywersyjną band, grasujących w Polsce. Okazuje się, że tłumaczenia tej akcji, zdaniem panów, nie można szukać tylko w obcych agenturach i w bandach rabunkowych, ale przyczyny tkwić muszą głębiej. Jedynym środkiem, który może te głębsze przyczyny usunąć, mogą być wybory w stylu proponowanym przez PSL, gdyż tylko one staną się czynnikiem stabilizacji spokoju kraju. Więc nareszcie znaleźliśmy odpowiedź na pytanie, dlaczego PSL przeciwne jest blokowi: chodzi o to, by zamiast stosować represje wobec band, zapewnić im udział w wyborach i wpływ na wynik wyborów. Na nic się nie zda szermowanie argumentem, że blok wyborczy przesądza zasady przyszłej konstytucji państwa polskiego. Wysunięte widocznie zostały, jako przykrywką, żądania, które z premedytacją zdażaly do zerwania rokowań, a mianowicie 75% mandatów, pozostawiając na uboczu stosunek naszych partyj do PSL, stwierdzamy,

że stanowisko panów prowadzi do zaostrzenia stosunków w Kraju. Wierzymy, że wybory zapewnią walne zwycięstwo stronnictwom demokratycznym bez PSL i jeszcze raz odsłonią prawdziwe oblicze przywódców PSL i ich niechlubną rolę w czasie wojny, jak i w czasie odbudowy Kraju."

W liście powyższym zawarte są w formie dość jeszcze parlamentarnej te wszystkie wymyślenia, jakie posypały się na Mikołajczyka w prasie i w przemówieniach wiecowych. Na wiecu w Łodzi, gdzie przemawiali zarówno Osóbka, jak i Gomułka, zarzucono Mikołajczykowi sabotowanie porozumienia z Rosją, wysługiwanie się reakcji i obcym mocarstwom oraz uczyniono go odpowiedzialnym za zburzenie Warszawy. "W tym czasie - powiedział Gomułka - Mikołajczyk oświadczył "jako premier przyjmuję w pełni odpowiedzialność za decyzję gen. Bora. W świetle obiektywnych informacji oświadczam, że dokonano słusznego wyboru terminu powstania". Dziś - mówił Gomułka - Mikołajczyk napewno zazdrości Borowi jego sławy. Nie wyciągnął on jednak wniosków ze swych słów, nie wyciągnął ich również świat demokratyczny. Ale pamiętajmy, że partię ludu pracującego biorą na siebie zadanie odbudowania Warszawy, a nie pan Mikołajczyk, którego polityka doprowadziła do zniszczenia stolicy."

Podobno rząd warszawski próbuje wysłuchać opinie rządu brytyjskiego, czy nie dałoby się przesunąć terminu wyborów na okres późniejszy. Ta próba wskazuje na to, iż komuniści obawiają się, że w razie dymisji Mikołajczyka mogłaby się znaleźć na porządku dziennym sprawa cofnięcia uznania mocarstw dla rządu w Warszawie. Poza to obawiają się wyborów bez bloku. Stanowią tak nikłą grupkę kilku czy kilkunastu tysięcy urzędników, że w prawdziwych wyborach mogliby nie otrzymać żadnych prawie mandatów. Nie są nawet pewni głosów 200 tysięcy członków PPR, gdyż większość z nich to robotnicy przedsiębiorstw państwowych należący do partii przymusowo. W wyborach do rad załogowych fabrycznych w Zagłębiu Dąbrowskim i w Warszawie część robotników głosowała wprowadzić na podanych przez komunistów kandydatów, lecz wybory powszechne, to nie fabryka i nacisk oraz kontrola głosujących będą wówczas trudniejsze. W bloku, przylepieni do innych partyj, mają komuniści pewne szanse i dlatego o ten blok walczą.

Świat orientuje się dość dokładnie w sile PPR i PPS, tak że nawet fałszerstwo wyborów nie by nie pomogło, a ośmieszyłoby beznadziejnie cały reżim.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH.

Mowa Churchilla zawierała tak zasadnicze tony, że zaćmiła wszystkie inne zdarzenia na arenie międzynarodowej w ciągu tygodnia. Przedewszystkim była przedmiotem zainteresowania

S p r a w a p e r s k a :

Rozmowy premiera perskiego w Moskwie zakończyły się nic nie mówiącym komunikatem. Według danych nieoficjalnych Rosja postawiła mu następujące warunki:

1) Persja zawrze sojusz z Rosją, 2) Rząd perski uzna autonomiczny rząd w Azerbejdżanie, 3) Persja skoordynuje swą politykę zagraniczną z polityką Rosji, 4) Persja udzieli Rosji koncesyj naftowych, 5) Doradcy wojskowi sowieccy zreorganizują siły zbrojne Azerbejdżanu, 6) Persja zaprosi Czerwoną Armię, by pozostała w zajmowanej obecnie strefie.

Premier perski nie przyjął tych żądań.

Rządy W. Brytanii i Stanów Zjedn. złożyły Rosji noty dyplomatyczne, utrzymane w bardzo stanowczym tonie - domagające się wycofania wojsk rosyjskich z Persji i nalegające na szybką odpowiedź.

W tym politycznym odosobnieniu, mając tym razem również przeciw sobie Stany Zjedn., wysunęła Rosja w bardzo nieśmiałej w stosunku do swych zwyczajów formie

Ż a d a n i a w o b e c T u r c j i.

Są one raczej nieoficjalne, dotyczą prowincyj Kars i Ardahan i naturalnie sprawy Dardaneli. Rosja postawiła rewizję tych zagadnień jako warunek zawarcia nowego traktatu przymierza z Turcją. Z tymi żądaniem zbiegło się przybycie do Konstantynopola największego okrętu wojennego świata, amerykańskiego krążownika "Missouri", który przywiózł zwłoki zmarłego ambasadora tureckiego w USA. Demonstracja nie może być wyraźniejsza.

B o r n h o l m

stał się także przedmiotem rozmów dyplomatycznych między rządami rosyjskim i duńskim. Wydaje się, że Rosjanie łączą sprawę Bornholmu z nowymi żądaniem i usiłują uzyskać kontrolę nad Kanałem Kilońskim.

A m e r y k a ń s k i p r o t e s t

w sprawie Mandżurii zdaje się działać skutecznie. Wg. niepotwierdzonych wiadomości wojska rosyjskie zaczęły wycofywać się z okupowanego terenu.

Stany Zjedn. przedkłużyły obowiązkową służbę wojskową na żądanie gen. Eisenhowera.

FAŁSZYWE OSKARZENIA.

Kłamstwo powtarzane bezczelnie i z uporem - staje się prawdą. Taką tezę wypracowała propaganda hitlerowska i tę samą metodę stosuje bolszewizm. W Polsce propaganda komunistyczna nie ustaje w wysiłkach, aby znaleźć dla nowego reżimu inną podstawę, niż kula i bagnet. Według ustalonych wzorów dostraja się odpowiednio tło historyczne, a opozycję i emigrację obejmuje wspólnym mianem "faszyzmu". To kłamstwo mają zamiar powtarzać tak długo, aż świat uwierzy.

Wobec znanego nieuświadomienia, jakie istnieje w świecie o Polsce i jej historii, zarzut wstecznicstwa, któremu rzekomo miała hołdować nasza Ojczyzna nieledwie od zarania dziejów, wyrządza nieobliczalne szkody. Zarzut ten jest dla każdego Polaka oczywistym nonsensem, zarówno z punktu widzenia historycznego, jak też z uwagi na nasz charakter narodowy.

Polska nigdy nie była krajem feudalnym. T. zw. "rządy szlacheckie" były własnością owej epoki i miały miejsce we wszystkich krajach cywilizowanych, ale zato prawo "neminem captivabimus" i nie spotykana nigdzie w Europie elekcyjność monarchów - stoją w rażącej sprzeczności z oskarżeniem o antydemokratyczny charakter naszego ustroju państwowego. Ogólne prądy wolnościowe rzadko gdzie spotykały gorętszych bojowników, niż właśnie w Polsce. Co więcej - wyzwolenie klas upośledzonych odbyło się u nas bezkrwawo. Konstytucja 3-majowa, wyrosła na tle zdobyczy rewolucji francuskiej, miała szanse stać się - gdyby nie utrata niepodległości - trwałym fundamentem rozwojowym. To właśnie Rosja odebrała nam wtedy wolność polityczną, by zdławić źródło rewolucji społecznej.

To, co nazywamy "wolnością szlachecką" jest również przejawem tkwiącego w psychice polskiej przywiązania do niezależności. Wynaturzenie tej wolności przez egoizm klasy uprzywilejowanej było zapewne jedną z przyczyn upadku Rzeczypospolitej, lecz u jej podłoża tkwi zdrowy instynkt jednostki, opierający się pogwałceniu jej prawa do współodpowiedzialności za los narodu. Ruchy wolnościowe okresu niewoli cechowała stale rewolucyjność społeczna. Wskreszenie państwowości polskiej odbyło się w atmosferze idei demokratycznych. Okres rządów sanacyjnych, z których propaganda komunistyczna usiłuje ukuć przeciwko nam broń najcięższego kalibru, kładzie pozornie tamę demokracji. Ale tylko pozornie. Wolny duch narodu nie da się ujarzmić. Historia tego okresu od Brześcia począwszy, a na bojkocie ostatnich wyborów powszechnych skończywszy - jest krzyżującym veto przeciw metodom autokratycznym i policyjnym. I więcej. Sposób przeprowadzenia tej walki dał dowód dojrzałości politycznej narodu, który dorósł do demokracji.

W tym okresie ciężar walki wzięła na swe barki nie szczupła grupa komunistów, lecz stronnictwa polityczne, sięgające szerokim wachlarzem od socjalistów do narodowców.

Dziś, mimo tragicznej hekatombi najwartościowszych przedstawicieli myśli polskiej, stoimy znów w obliczu walki, nie tylko o niepodległość, lecz również o zasadę wolności politycznej.

Ostrze propagandy komunistycznej wymierzone jest przeciwko opozycji w kraju, ale również przeciw tym ośrodkom myśli polskiej, które korzystają z duchowego azylu państw demokratycznych, mogą rozwijać się swobodnie, czorpiąc soki z niefałszowanej historii narodu i doświadczeń politycznych doby ostatniej. Uchodźcy, którzy powzięli tragiczną dla każdego osobiście decyzję zostania poza krajem, uciekinierzy, którzy wymknęli się z rąk NKWD, czy Urzędu Bezpieczeństwa - obejmowani są hańbiącym imieniem "faszystów emigracyjnych" przez tych samych ludzi, którzy dziś w rządach krajem kierują się zasadami czerwonego faszyzmu.

Ta fałszywa etykieta przyklepiona do emigracji polskiej wprowadzić może i wprowadza niejednokrotnie w błąd mniej uświadomionych cudzoziemców. Do obowiązków emigracji - nie tyle w obronie własnej, ile w interesie narodowym - należy zaznajamianie opinii zagranicznej z historią narodu polskiego i z zadaniami, jakie ciążyą na tych, którzy dzięki wolności słowa i myśli na Zachodzie mogą swobodnie tworzyć podwaliny demokratycznego ustroju przyszłej Polski.

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI O ARMII ANDERSA.

Radio warszawskie podało przed paru dniami wiadomość, że ambasada brytyjska w Rzymie zapowiedziała demobilizację Armii Andersa. Wymieniony nawet został termin rozwiązania Korpusu na koniec kwietnia, poczem miał się odbyć plebiscyt wśród żołnierzy w sprawie powrotu do kraju.

Jak donosi obecnie agencja Reutersa, ambasador brytyjski w Rzymie zaprzeczył stanowczo tej pogłosce.

Potwierdza się natomiast wiadomość, iż gen. Anders udaje się w najbliższym czasie do Londynu.

ZBIEGOWIE IDEI.

Przyszliśmy tutaj z obozów, do których wtrącono nas za nieugięte stanowisko w obronie idei. Jesteśmy jednymi z wielu, cały naród polski brał czynny udział w jej konkretyzowaniu i obronie. Na tym polega przedewszystkim nasza wielkość w tej wojnie. Nie było biernych widzów, wszyscy brali udział w akcji bojowej, propagandowej, kulturalnej lub naukowej i dzięki temu tworzyli pewne wartości stanowiące o istnieniu i prężności narodu.

Działalność ta dała wielu Polakom przeświadczenie wewnętrznej wartości osobistej, które jest zupełnie uzasadnione. Dała ona także poczucie godności, tego niezbędnego czynnika wykluczającego spodlenie w warunkach niewoli.

Byliśmy dumni z tego i mieliśmy słuszne prawo do tych uczuć. Uderzający jest niezwykle wzrost świadomości społecznej i politycznej społeczeństwa polskiego w czasie wojny. Sprawa form naszego życia państwowego i społecznego stała się rzeczywiście naszą ogólną i wspólną sprawą. To wartościowe stanowisko nie uległo zmianie w chwili dzisiejszej w kraju, a nie może i nie powinno ulec zmianie również na emigracji.

Jesteśmy współodpowiedzialni wobec przyszłości za los idei, w obronie której narażaliśmy życie, za którą zginęli na polu walki nasi żołnierze i wymarli w obozach nasi najbliżsi.

Jeśli chcemy nadal zachować prawo do dumy i poczucie osobistej godności musimy wyrzec się dyskutowania przeszłych zasług, lecz naszą obecną postawą stwierdzić wierność dla idei.

Kto twierdzi, że dosyć się już nawalczył a dzisiaj nie chce słyszeć więcej o tym wszystkim i pragnie urządzić sobie za wszelką cenę spokojne życie - wyrzeka się swych własnych czynów i cierpień, które świadczyły o wartości jego poczynań. Dysiacyjne drobne kompromisy unikanie zajęcia jasnego stanowiska, wyłgiwanie się z wypowiedzenia swych przekonań - jest wyrzeczeniem się najcięższego, ale też i najpiękniejszego okresu naszego życia, jest rezygnacją z osiągniętych zdobyczy, wycofaniem się z trwającej jeszcze ciągle walki, opuszczeniem szeregów ludzi wolnych.

SPRAWY POLSKIE ZAGRANICĄ.

PRZEMYSŁ BUDOWLANY STANÓW ZJEDN. zainteresował się ostatnio rynkiem polskim, a przedewszystkim - odbudową Warszawy. Ostatnio przedstawiciele firm amerykańskich oglądali zniszczenia warszawskie, poczem przedłożyli plan odbudowy stolicy. W pierwszej fazie odbudowana miałaby być Wola. Nadzór nad odbudową miałby pozostawać wyłącznie w rękach amerykańskich z tym tylko, że plany miałyby być uzgadniane z Biurem Odbudowy Stolicy. Według propozycji amerykańskiej - budynki wzniesione przez firmy amerykańskie pozostałyby ich własnością przez lat dwadzieścia, poczem przeszłyby na własność państwa lub osób prywatnych. Na ten temat wspomnianych planów prowadzone są także nieoficjalne rozmowy z Ambasadą Stanów Zjednoczonych.

OBNIŻKIE RACJI ŻYWNOŚCIOWYCH dla wysiedleńców przeprowadza się w strefie brytyjskiej i amerykańskiej do 2.000 kalorii dziennie, wliczając w to zawartość paczek Czerwonego Krzyża.

POZACZENIE KOLEJOWE między Szwecją a Polską przy pomocy promu Trelleborg-Gdynia zostanie wprowadzone w najbliższym czasie. Pociągi będą kursować 2 razy w tygodniu i posiadać będą wagon sypialny Stockholm-Warszawa.

DO SZCZECINA przyjechała delegacja Związku Patriotów Polskich z Moskwy dla zbadania warunków osiedlenia w Szczecinie partii Polaków, którzy brali udział w obronie Stalingradu.

"NASZ GŁOS", pismo wydawanego naczelnego rabina 2. Korpusu we Włoszech, mjr. Rybnera, donosi, że konsulem generalnym z ramienia rządu warszawskiego w Palestynie mianowany został Rafał Łoc, a konsulem w Tel-Awiwie - Wiktor Pohl.

POLSKA KOMPANIA WARTOWNICZA, nr. 4.028 strzeże obozu w Dachau, w którym zamknięto esmanów i żołnierzy niemieckich. Obóz nadal otoczony jest fosą, a wokół biegną naelektryzowane druty. Na wieżach straż pełnią uzbrojeni wartownicy - tylko, że są to wartownicy polscy. Władze amerykańskie wyrażają zadowolenie z polskich wartowników. Od chwili objęcia przez nich służby ani jeden więzień nie uciekł. W jadalni polskiej do stołu podają jeńcy węgierscy i przygrywa węgierska kapela.

MISTRZOSTWA POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH na terenie W. Brytanii w piłce nożnej zostały zakończone. Zaszczytny tytuł Mistrza zdobyła jedenastka Armii Lądowej, bijąc reprezentację Marynarki w wysokim stosunku bramek 9:1 (3:0).

KOMISJA TRZECH MOCARSTW postanowiła podzielić niemiecką flotę handlową między ZSRR, USA i W. Brytanię. Od podziału wyłączono okręty obsługi wybrzeża. Polska otrzyma swój udział z części przypadającej ZSRR.

MOWA WINSTONA CHURCHILLA.

W obecności prezydenta Trumana wygłosił Churchill 5 marca b.r. w Westminster College w Fulton oczekiwane z napięciem przemówienie. Przez całą mowę przewija się główna myśl: światu zagraża wojna - zniszczenie przez bombę atomową. Można temu zapobiec przez militarne wzmocnienie C.N.Z. oraz przez braterskie połączenie narodów anglosaskich - W. Brytanii i Stanów Zjedn., które wyrażałoby się jaknajdalej idącą współpracą wojskową, traktowaniem potencjałów wojennych obydwu państw, jako całości pozostającej pod jednolitym kierownictwem.

Powodem do obaw, podstawą zagrożenia pokoju jest postępowanie Rosji Sowieckiej, co do której nikt nie potrafi określić, gdzie leżą granice jej ekspansji i która organizuje w całym świecie piątą kolumnę komunistycznych organizacji.

C.N.Z. powinna być wyposażona w siłę zbrojną w formie dywizjonów lotniczych, a prócz tego posiadać własne wojsko.

Churchill jest przeciwny wydaniu tajemnicy bomby atomowej Rosji Sowieckiej, stwierdzając, że nikt na świecie nie ma powodu żywić obaw z racji posiadania tej tajemnicy przez anglosasów, gdyby jednak ta broń znalazła się w ręku jakiegos komunistycznego lub nowo-faszystowskiego państwa świat stanąłby przed zagładą. Posiadanie tej broni - nawet bez jej użycia - daje możliwość wywierania wpływu na losy narodów, którym grozi tyrania. W szeregu państw stworzono systemy dyktatorskie, oparte na policji politycznej, oraz uprzywilejowaniu jednej partii, której wpływy są zwykle nieproporcjonalne w stosunku do liczby jej zwolenników.

Churchill wyraził słowa podziwu dla narodu rosyjskiego i marszałka Stalina i stwierdził w dalszym ciągu:

"Rozumiemy potrzebę Rosji zabezpieczenia sobie zachodniej granicy od nowego niemieckiego najazdu. Jest jednak moim obowiązkiem wyłuszczyć pewne fakty dotyczące obecnego położenia w Europie. Od Szczecina nad Bałtykiem do Triestu nad Adriatykiem zapadła nad kontynentem żelazna kurtyna. Poza nią leżą wszystkie stolice środkowej i wschodniej Europy, Warszawa, Berlin, Praga, Wiedeń, Budapeszt, Belgrad, Bukareszt i Sofia. Wszystkie te słynne miasta i ludność wokół nich znajdują się w rosyjskiej strefie i wszyscy są poddani nie tylko wpływom rosyjskim, lecz także kontroli Moskwy. Jedyne Grecja jest wolna. Opanowany przez Rosjan rząd polski zachęcono do nadmiernego i nieusprawiedliwionego podboju Niemiec. Odrywają się wysiedlenia milionów Niemców w takiej skali, o jakiej się nam nie śniło."

"Partie komunistyczne, które były niezwykle małe w tych krajach, stały się potężne i rozwinęły się w stopniu niewspółmiernie przekraczającym ich istotną wielkość. Usiłują one stworzyć sobie możliwości totalitarnej kontroli nad resztą społeczeństwa, wszędzie władają tam policyjne systemy. Niema prawdziwej demokracji w tej strefie, poza Czechosłowacją."

Pozatem zagraża Rosja militarnie szeregowi państw jak n.p. Turcji i Persji. Rosjanie usiłują stworzyć potężną partię komunistyczną w Niemczech przez przyznawanie swym zwolennikom niemieckim specjalnych przywilejów, co uniemożliwia innym państwom jednolitą politykę w stosunku do Niemców.

"Nie o taką Europę walczyliśmy. Po pierwszej wojnie światowej miał świat prawo ludzi się bodać, że nie będzie więcej wojen. Dzisiaj, niestety, niema nawet tych złudzeń."

"Sądzę, że Rosja nie pragnie wojny. Pragnie ona jednak jej owoców, nieograniczonej ekspansji dla swej mocy i dla swoich doktryn."

Wojna dała Churchillowi świadomość, że Rosjanie szanują jedynie siłę. Siłę tę należy im pokazać w interesie pokoju. Można było przeszkodzić wojnie z Niemcami bez jednego wystrzału - przez zjednoczenie wszystkich zagrożonych w jeden blok militarny. Nie wolno jednak powtarzać błędów przeszłości.

Nie wolno też nie doceniać siły nawet wyczerpanego ekonomicznie Imperium Brytyjskiego.

W drugim swym przemówieniu nawiązał Churchill do już przedtem wypowiedzianych myśli, nadając im jednak bardziej ogólne, Jakkolwiek niemniej stanowcze sformułowanie. Poruszył w niej możliwość zupełnego zlania się Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii w jeden organizm państwowy, stwierdzając, że uważa się za głosiciela posłannictwa: jest nim nawoływanie do jedności w obliczu niebezpieczeństwa.

OSADNICTWO SOWIECKIE W POLSCE.

Marszałek Rola-Żymierski wystąpił z wnioskiem, aby wszyscy odznaczeni przez rząd warszawski wojskowi sowieccy, a inwalidzi przede wszystkim, korzystali z polskich praw osadniczych w przydzielonych dla polskiego osadnictwa wojskowego powiatach: Kamień Wołyński, Nowogród, Pab, Gryfin, Królewiec (woj. zachodnio-pomorskie), Sulęcín, Rypin, Krosno, Gubin (woj. Poznańskie), Żagań, Żarów, Zgorzelice, Lubań i Iwówek (woj. dolno-śląskie).

OSTATNIE TELEGRAMY.

W odpowiedzi na żądanie anglosaskie opuszczenia Persji - Rosjanie wzmocnili swe garnizony w północnych prowincjach. Spodziewany jest prosowiecki zamach stanu w Teheranie.

--- o ---

Przewodniczący Komisji dla Spraw Zagranicznych senatu amerykańskiego, T. Conally, oświadczył w przemówieniu, że jeśli Rosja nie wyrzeknie się swych jednostronnych zamiarów agresywnych - napotka na stanowczy opór U.S.A. które zdecydowane są przy pomocy środków politycznych, gospodarczych i nawet sił zbrojnych przeciwstawić się agresji.

--- o ---

Dyrektor generalny UNRRA, Herbert Lehman, ustąpił ze swego stanowiska.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

DOTYCZĄCE WYNIKI SPISU LUDNOŚCI W POLSCE według danych Głównego Urzędu Statystycznego przedstawiają się następująco:

	Rok 1946		Rok 1939
Warszawa	477.000	1.289.000
Poznań	286.000	272.000
Bydgoszcz	134.000	141.000
Katowice	128.000	134.000
Sosnowiec	78.000	130.000
Lublin	99.000	122.000
Gdynia	79.000	120.000
Chorzów	103.000	110.000
Wrocław	168.000(?)	630.000
Gdańsk	118.000	235.000
Gliwice	96.000	117.000
Bytom	93.000	101.000
Szczecin	74.000	272.000

DELEGACJA POLSKA na ogólną konferencję przedstawicieli UNRRA z min. Pracy, Stańczykiem, na czele udała się do Atlantic City.

W PRADZE CZESKIEJ została parafowana umowa kulturalna polsko-czeska.

LUDWIK LEIST, który przez czas okupacji niemieckiej pełnił funkcję Stadtschauptmanna w Warszawie i którego zbrodniczą działalność zna każdy mieszkaniec stolicy - został aresztowany i znajduje się w ręku władz brytyjskich.

DR ALEKSANDER KOSZACKI, wybitny lekarz, prof. U.J., członek Polskiej Akademii Umiejętności - zmarł w Krakowie.

W TEATRZE POLSKIM W WARSZAWIE ma być w najbliższym czasie wystawione ze sztuk polskich autorów: "Bogumił i Barbara" Marii Dąbrowskiej, "Stara Cegielnia" Jarosława Iwaszkiewicza, "Genewa Paquis Nr.10" Morozowicz-Szczepkowskiej, "Wulkanoc" Otwinowskiego.

WIADOMOŚCI LOKALNE.

Utlännigskommision rozesłała do uchodźców polskich w Szwecji kwestionariusze z zapytaniem w sprawie powrotu do kraju. Jeśli ktoś pragnie pozostać w Szwecji, musi wypełnić przesłaną mu deklarację i zaznaczyć, jakie są powody, które skłaniają go do pozostania na emigracji.

Władze szwedzkie wymieniają jako poważne powody przykładowo: bliskie więzy rodzinne w Szwecji (n.p. związek małżeński z obywatelem szwedzkim) lub pochodzenie polityczne. W liście zaznaczono, że to co się napisze w deklaracji będzie traktowane ściśle poufnie, t.j. zachowane przez władze szwedzkie w tajemnicy. Odpowiedzi muszą być wysłane do dnia 23 marca b.r.

Prenumerata WIADOMOŚCI POLSKICH kosztuje 2 korony miesięcznie. Ogłoszenia o poszukiwaniu rodzin są bezpłatne dla uchodźców w obozach. Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów przy zamawianiu prenumeraty. Przekazy i korespondencję należy kierować na adres redakcji. Godziny przyjęć w redakcji w dni powszednie od 12 - 14.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt.
Adres redakcji: Stanisława Dahn, Riddaregatan 25 ö.g.1 tr., Stockholm.
Tel. 60-16-31.